

# DZIENNIK

## PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

KINO TEATR **CZARY** Dziś! Wybitny film polskiej produkcji

piękna i wzruszająca opowieść miłosna, wg poczytnej powieści STEFANA KIEDRZYŃSKIEGO „DZIEŃ UPRAŻNIONY“

pt. **Kłamstwo Krystyny**

Film, który wszystkich wzruszy i zachwyci  
W rolach głównych ulubienicy publiczności: BARSZCZEWSKA, CWIKLIŃSKA, nowy świetny artysta filmowy SŁIWIŃSKI JUNOSZA STĘPOWSKI, SAMBORSKI, WOSZCZEROWICZ, ZNICZ, oraz LÓDA HALAMA w tańcu „LAMBETH WALK“

Popoł. o godz. 3. „Ostrożnie profesorze“

Ceny pomimo b. kosztownego filmu zwykłe. Początek codziennie o g. 5. w święta o g. 5. UWAGA Bilety wolnego wejścia nieważne

# Spisek terrorystyczny w Anglii

## Odkryto plan masowych zamachów bombowych

LONDYN. Sensacyjny dokument, zawierający szczegółowy plan dokonywania w Anglii całego szeregu aktów terruru i sabotażu, dostał się w ręce Scotland Yardu.

Dokument ten przesłany został przez policję w Belfaście, która skonfiskowała go w czasie rewizji w pewnym domu w stolicy Północnej Irlandii.

Plan przewiduje dokonanie szeregu zamachów bombowych na gmachy publiczne. Jako obiekty tych zamachów przewidziane są: Buckingham Palace, zamek w Windsorze, gmach parlamentu, siedziba Banku Angielskiego oraz główna kwatery samego Scotland Yardu.

Ponadto dokument wymienia kilku wyższych urzędników Scotland Yardu, na których mają być dokonane zamachy. Jako datę wszczęcia tej kampanii terrorystycznej w W. Brytanii wyznaczona była pierwsza połowa lutego. Według opinii Scotland Yardu, dokument ten pochodzi z kół, współdziałających z organizacją irlandzkiej armii republikańskiej.



Tylko los od **WOLANOWA** może mi jeszcze pomóc!

W związku z tym zarządzone w Londynie cały szereg nadzwyczajnych środków ostrożności. Wszystkie gmachy publiczne były wczoraj jak najściślej strzeżone.

Wstęp do Scotland Yardu został zamknięty i każdy interesant musiał, zanim został wpuszczony, otrzymać przepustkę. Kontrola jest tak ścisła, że nawet policjanci w mundurach muszą legitymować się przy wejściu.

Podobnie gmach parlamentu, który zwykle jest otwarty dla zwiedzającej publiczności, był wczoraj zamknięty.

W zamku w Windsorze osoby zwiedzające kaplicę św. Jerzego i apartamenty królewskie, poddawane były jak najściślej kontroli przy wejściu. Na terenie całego zamku roi się od policjantów.

Wzmocniono również straż przed siedzibą premiera pod nr. 10 Downingstreet oraz przed ministerstwami na Whitehall.

Specjalny nadzór rozłożono również nad katedrą westminsterską św. Pawła i Bankiem Angielskim.

Władze w dalszym ciągu prowadzą śledztwo w sprawie zamachów bombowych na dwie stacje kolei podziemnej w śródmieściu Londynu.

Policja jest już w posiadaniu nazwisk dwóch osób, kierujących całą akcją zamachów bombowych, jakie miały miejsce w Londynie oraz kilku większych miastach prowincjonalnych w północnej Anglii.

W toku jednej rewizji, przeprowadzonych w dniu wczorajszym, policja uzyskała dowody, że kierownicy tych zamachów znajdują się w Anglii.

Wczoraj oficjalnie ogłoszono, że minister Spraw Zagranicznych lord Halifax otrzymał w dn. 13 stycznia pismo, pochodzące jakoby od nielegalnej irlandzkiej armii republikańskiej.

Pismo to, utrzymane w formie ultimatum, zażądało wycofania w ciągu 4 dni wszelkich wojsk brytyjskich, stacjonujących w Irlandii.

Autorzy pisma twierdzą, że obecność wojsk brytyjskich w

Irlandii jest powodem zaburzeń i ekscesów oraz grozi, że o ile wojska brytyjskie nie będą wycofane, to zajdzie konieczność „czynnego interweniowania w życie wojskowe i handlowe W.

Brytanii, podobnie jak rząd brytyjski interweniował w Irlandii“

Na zakończenie autorzy listu zastrzegają sobie prawo podobnej akcji odwetowej, o ile po upływie 4 dni postawione przez

PARYŻ. Prasa lewicowa notuje pogłoski, krążące już od kilku dni w tutejszych kołach politycznych, a według których Francja zamierzałaby przedstawić Włochom za pośrednictwem Berlina plan załatwienia sporu śródziemnomorskiego.

HUSZT. Prasa Włoszyna w dalszym ciągu przemilcza fakt przybycia do Husztu gen. Prchala. Tajemnicą, jaką otoczony jest pobyt jego w Huszcie robi podatny grunt dla powstawania różnego rodzaju pogłosek.

Ponieważ koła rządowe nie mogą ukryć faktu przybycia gen. Prchala przed ludnością Rusi Podkarpackiej, lansują pogłoski, że przybył on nie jako minister spraw wewnętrznych, lecz jako minister komunikacji i aprowizacji.

Wśród urzędników czeskich i wojska panuje nastrój oczekiwania. W Huszcie krążą patrole żandarmerii uzbrojone w karabiny z bagnietami. Z Sewliusza wezwano do Husztu w godzinach popołudniowych 8 samochodów pancernych.

Po raz pierwszy pojawili się na ulicach członkowie „siczy“ uzbrojeni w karabiny z bagnietami.

Korespondentce jednego z dzienników zagranicznych w Huszcie udało się zamienić kilka słów z gen. Prchalą. Na za-

pytanie czy zamierza on wprowadzić dyktaturę gen. Prchala miał oświadczyć: „Jeżeli to będzie potrzebne, to będzie dyktatura“.

Wczoraj doszło w Huszcie w godzinach rannych do krwawego starcia pomiędzy żandarmerią czeską a członkami siczy. Jeden siczowiec został zastrzelony.

W Jasnie doszło w tych dniach do wystąpień antyżydowskich. Rozagitowani przez nauczycieli uczniowie wieczornych kursów uzupełniających pobili 18 uczniów żydowskich.

Na południe od Gerony między Aiguoviva i Duart kolumny obu ogrupowań połączyły się i przeszły wspólnie do ataku na Geronę.

Wkrótce po godz. 10-ej czołgi powstańcze wtargnęły z różnych stron do miasta. Ponieważ większość wojsk republikańskich wycofała się przed tym w kierunku granicy francuskiej, doszło tylko do nieznacznych starć z ich strażami tylnymi.

Wojska powstańcze zajęły najsmęprzód koszary Santo Domin zdobyto ponownie znaczne zapasy materiału wojennego. Ludność miasta, która dzięki

uchodźcom ze strefy wojennej, wzrosła do pół miliona, powitała wojska powstańcze entuzjastycznie.

Na wszystkich innych odcinkach frontu katalońskiego wojska powstańcze czynią również szybkie postępy. Na odcinku Vich powstańcy przekroczyli rzekę Ter, zajęli miejscowość Manlleu i posuwają się dalej w kierunku północnym.

Na odcinku Berga zajęto miejscowości Serchs i Villaca.

Jak stwierdza generalna kwatery powstańcza, wojska gen. Franco nie znajdują się nigdzie w większej odległości od granicy francuskiej, jak 50 km.

## Rzesza Niemiecka pośredniczką między rządem francuskim i włoskim?

Plan ten mógłby obejmować pewne koncesje, które jednak w Berlinie, gdzie plany francuskie zostały już poufnie zakomunikowane, uznaje miano za zbyt małe, by mogły one być wzięte pod rozwagę przez Włochy.

Jeżeli min. Bonnet przygotuje rzeczywiste wizytę swoją w Berlinie, co mimo oficjalnych zaprzeczeń uchodzić może za nader prawdopodobne — to czyni to — jak niektórzy sądzą — w celu bezpośredniego omówienia właśnie tej sprawy z kancleżem Hitlerem.

## Dyktatura na Rusi Podkarpackiej Krwawe starcia na ulicach Husztu

Wkrótce po godz. 10-ej czołgi powstańcze wtargnęły z różnych stron do miasta. Ponieważ większość wojsk republikańskich wycofała się przed tym w kierunku granicy francuskiej, doszło tylko do nieznacznych starć z ich strażami tylnymi.

Wojska powstańcze zajęły najsmęprzód koszary Santo Domin zdobyto ponownie znaczne zapasy materiału wojennego. Ludność miasta, która dzięki

## Powstańcy wkroczyli do Gerony Republikanie cofnęli się ku granicy francuskiej

Na południe od Gerony między Aiguoviva i Duart kolumny obu ogrupowań połączyły się i przeszły wspólnie do ataku na Geronę.

Wkrótce po godz. 10-ej czołgi powstańcze wtargnęły z różnych stron do miasta. Ponieważ większość wojsk republikańskich wycofała się przed tym w kierunku granicy francuskiej, doszło tylko do nieznacznych starć z ich strażami tylnymi.

Wojska powstańcze zajęły najsmęprzód koszary Santo Domin zdobyto ponownie znaczne zapasy materiału wojennego. Ludność miasta, która dzięki

uchodźcom ze strefy wojennej, wzrosła do pół miliona, powitała wojska powstańcze entuzjastycznie.

Na wszystkich innych odcinkach frontu katalońskiego wojska powstańcze czynią również szybkie postępy. Na odcinku Vich powstańcy przekroczyli rzekę Ter, zajęli miejscowość Manlleu i posuwają się dalej w kierunku północnym.

Na odcinku Berga zajęto miejscowości Serchs i Villaca.

Jak stwierdza generalna kwatery powstańcza, wojska gen. Franco nie znajdują się nigdzie w większej odległości od granicy francuskiej, jak 50 km.

## Ohydna zbrodnia w Bukareszcie

popelniona przez duchownego prawosławnego

BUKARESZT. Policja bukareszteńska wykryła ohydny zbrodnię, popelnioną przez duchownego prawosławnego nazwiskiem Hagiu, proboszcza jednej z podstołecznych parafii.

Przed dwoma miesiącami zaginął tajemniczo 38-letni brat księdza, z zawodu drukarz. Jak

sie okazało, zaginiony został zamordowany przez proboszcza kilku uderzeniami młotka, po czym morderca wrzucił zwłoki brata do dołu kloacznego.

Jako motyw zbrodni proboszcz podaje kłótnię na tle politycznym, istniejącą jednak po-

szlaki, że motywem była zazdrość, gdyż zamordowany miał jakoby utrzymywać stosunki z żoną proboszcza.

Proboszcz - morderca był odznaczony orderem Grobu Świętego i wydał swego czasu kilka dzieł religijnych i podróżniczych.

## Kryzys rządowy w Jugosławii na tle zagadnienia chorwackiego

BIAŁOGRÓD. Rząd Stojadinowicza podał się do dymisji. W kołach politycznych panuje przekonanie, iż kryzys ministerialny nastąpił głównie z powodu zagadnienia chorwackiego.

Ks. regent Paweł po odbytych naradach powierzył dr.

Cwetkowiczowi, b. ministrowi Opieki Społecznej, misję uformowania nowego rządu, który będzie miał charakter prowizoryczny. Zadaniem jego ma być unormowanie stosunków z Chorwatami oraz załatwienie spraw budżetowych.

Polecam wody kolońskie i perfumy o modnych zapachach

Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

W... CZARACH... film... DENS IONARKA



## Kalendarz dnia

**6**  
Lutego

PONIEDZIAŁEK

Dorota p. Tytus.  
Jutro: Romuald.  
Słońca wsch. 7.34,  
zach. 16.55.  
Księż. wsch. 20.31,  
zach. 8.07.

### KRONIKA HISTORYCZNA

966. Burzenie bałwanów i świątyni po gańskich za Mieczysława I.  
1309. Najazd Krzyżaków na Pomorze.  
1922. Kard. A. Ratto wybrany Papieżem.  
1932. Śmierć biskupa Wł. Bandurskiego.

### PRZYSŁOWIA

Wedle świętej Doroty  
Naprawiaj człeczne płoty.

## RADIO

WARSZAWA I (Racyn)

PONIEDZIAŁEK, DN. 6.II.1939 R.

6.30 „Kiedy ranne“ 6.35 Gimnastyka 6.50 Płyty 7.00 Dziennik poranny 7.15 „F. I. S.“ 7.20 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół 8.10 — 11.00 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.15 Oryginalne kapele i chóry 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycje południowe 13.00 Audycje dla kupców 13.30 „Ludwik van Beethoven“ — audycja dla gimnazjów 14.00 — 15.00 Przerwa 15.00 „Jazda na nartach i jazda na kijażce“ — audycja dla młodzieży 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.08 Wiadomości gospodarcze 16.20 Kronika naukowa 16.35 Muzyka taneczna 17.20 Wielkie stolice Europy 18.00 Audycje dla wsi 18.30 Koncert orkiestry mandolinistów 19.00 „F.I.S.“ 19.15 Audycja żołnierska 19.45 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Koncert 21.40 Nowości literackie 22.00 „Dzieje symfonii“ 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości 23.03 „F.I.S.“ 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski w języku angielskim, niemieckim i francuskim.

### WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Muzyka obiadowa 14.50 Ze współczesnych operetek (płyty) 16.05 Koncert kameralny 16.40 Wiadomości sportowe 16.45 Parę informacji 16.50 Kącik solistów 17.10 Dzieci żyją na ulicy — pogadanka 17.25 Zycie kulturalne stolicy 17.35 Program na jutro 17.40 Muzyka taneczna (płyty) 19.00 — 21.05 Przerwa 21.05 Z zagadnień psychologii zwierząt — odczyt 21.25 Koncert solistów 22.00 Muzyka taneczna 22.55 — 23.55 Utwory symfoniczne.

**DINOL — DONT**

rzeczywiście  
najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

Na małej wokandzie...

## Serce i ucho

czyli: „Ewa, która ziewa“

(A. E.) Śnieg padał, była pół noc...

Przed bramą w jednej z wielkomięjskich kamienic stała panna Ewa Sztokfisz w towarzystwie Beniamina Nożyka, i rozkosznie ziewała.

— Dlaczego pani tak ziewa? — zagadnął pan Nożyk.

— Sama nie wiem. Chyba to świeże, mroźne powietrze tak mnie odurza.

— A może z powodu wzruszeń sercowych? Może z powodu męskiego towarzystwa o tak późnej porze?

— Też może być.

W tym miejscu należy wyjaśnić, że pod płaszczkiem powyższej niewinnej rozmowy kryła się zadawniona tragedia. Mianowicie pan Nożyk kochał się w pannie Ewie, ona jednak zimna była dlań i obojętna.

Dlatego też młodzieniec spoglądał na swą bogdanę wzrokiem smutnym i sentymentalnym. Odcisk w nowym pantoflu piekł go niemiłosiernie, ale nie zważał na cierpienie i rzekł głosem, płynącym z serca:

— Dlaczego pani zamknęła te śliczne śliпки?

— Bo spać mi się chce, panie Nożyk! Czy pan wie, o czym ja marzę w tej chwili?

Serce pana Nożyka zabiło nadzieją.

— Nie wiem.

— O tym że zaraz położę się do łóżka. Ach! Co to będzie za rozkosz!

— Panno Ewo! — szepnął na miętne młodzieniec. — Chciałbym leżeć w owej chwili pod łóżkiem i być świadkiem tej pani przyjemności!

— O, nie radzę panu! — odparła panienska.

— Dlaczego?

— Bo mogłabym w nocy przez pomyłkę pociągnąć pana za ucho.

Pan Nożyk aż zaniemógł z gniewu. Po czym krzyknął: „Zdaje mi się, że ja zaraz panią pociągnę za ucho!“ i groźbę swą natychmiast wprowadził w czyn.

Postępek ten oczywiście nie uszedł panu Nożykowi bezkarnie. Stał przed Sadem Grodzkim i opowiedział dzieje swej sponiewieranej miłości, wobec czego skazanym został tylko na tydzień aresztu.

17.900 kilometrów

## maszerować w milczeniu

dla zdobycia pieniędzy na naukę

Prasa jugosłowiańska podaje o niezwykłym wyczynie młodego, biednego studenta Swetislawa Romanowica, który podjął się przejść 17900 kilometrów — prawie tyle ile wynosi połowa obwodu naszego globu — w milczeniu.

Pewnego dnia Romanowic siedział w kawiarni w Uzycach i skarżył się swojemu koledze, że nie ma pieniędzy na opłacenie czesnego, na uniwersytecie. Jeśli w ciągu kilku dni nie zdobędzie w jakiś sposób pieniędzy, zostanie skreślony z listy.

Siedzący przy sąsiednim stole ku pawien elegancki pan, który podsłuchiwał tę rozmowę, zbliżył się do Romanowica i zrobił mu niezwykle propozycję.

Oświadczył, że jest gotów mu pomóc, jeśli potrafi wykazać, że posiada silną wolę i potrafi osiągnąć postawiony sobie cel. Zaproponował więc zapłacić za niego czesne, jeśli przejdzie pewną ilość kilometrów w ściśle określonym terminie i w ciągu tego czasu nie wymówi ani jednego słowa.

Zaintrygowany Romanowic zapytał, jaką ma przebyć prze-

### Tłumaczenie snów

**P. Marysia Kujawianka.** Cześć Panią miłe spotkanie. Rozmowa z niewiastą ze wsi. Otrzymała Pani pieniądze. Szczęśliwy miesiąc: maj.

**Nieszczęśliwa 311219.** Podróż daleka czeka Panią. W niedalekiej przyszłości kłopot pieniężny. Niedomaganie lekcie w domu. List nadejdzie.

**P. Ola Kasztelanka.** Pieniądze otrzymała Pani. Blondyn odegra dużą rolę w Pani życiu. Wyjedź Pani w przyszłości za granicę.

**P. Irma S. 42.** Jeśli chodzi Pani o tłumaczenie snów, to należy nadesłać opis jakiegoś snu. W sprawie innych przepowiedni należy pisać na adres redakcji, do p. Rolfa Nelsona.

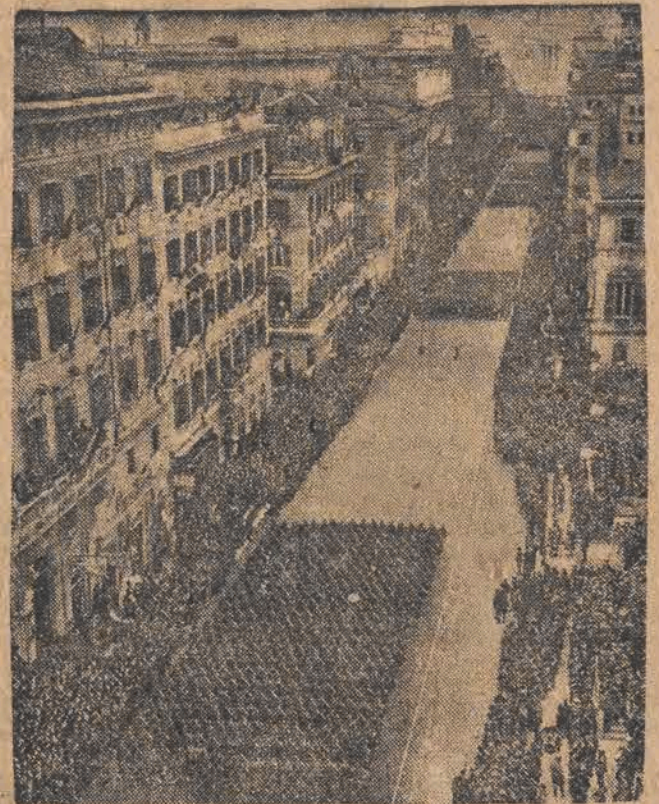
**P. Rysia 21.** Nie tylko stalówka zalewa, Pani też czasem „buja“. Wróżę Pani komplementy z ust mężczyzny, miłą znajomość i zawiklane kwestie zarobkowe. Jan jest Pani życzliwy.

strzeń i w jakim czasie.

Nieznamy polecił kelnerowi, przynieść dużą mapę Jugosławii i ołówkiem zakreślił na niej trasę, która wynosiła 17900 kilometrów. Następnie zapytał Romanowica, w jakim czasie zdoła przebyć tę przestrzeń. Student zapalił się do tego projektu i odparł, że po 17 miesiącach wróci, aby odebrać wygraną.

Zaraz też Romanowic zrobił wszystkie niezbędne przygotowania i jeszcze tego samego dnia opuścił miasto. Na plecach ma on przyczepioną tabliczkę, która donosi, że nie wolno mu mówić, ani wydać żadnego dźwięku.

Dotychczas Romanowic przebył przeszło 12000 kilometrów, trzymając się ściśle warunków dziwacznej umowy. Na wszystkie pytania odpowiada on na piśmie, a jeśli sam musi o coś zapytać, hobi to na migi, lub pisze w notesie, który dla tego celu ma zawsze pod ręką.



W Rzymie odbyło się w 16-tą rocznicę powołania oddziałów „czarnych koszul“, uroczyste powitanie, przy udziale Mussoliniego, Legionistów włoskich i milicji faszystowskiej, odwołanej z Afryki i Hiszpanii.

Na zdjęciu — oddziały legionistów i milicji podczas defilady na Via Nazionale.

## Człowiek - radioodbiornikiem?

Brzmi to fantastycznie, ale tak jest naprawdę

Czy człowiek może być radioodbiornikiem? Okazuje się, że tak. Brzmi to wprost nieprawdopodobnie, ale o podobnym wypadku, który został zbadany przez orzeczników, donosi prasa czeska.

Przed pewnym czasem właściciel sklepu ze sprzętem radiowym w Morawskiej Ostrawie, Frank Kittler, spotkał znajomą, Jana Zyska, który mu oddał stary radioodbiornik do naprawy.

Kittler zakomunikował Zyskowi, że jego aparat będzie dopiero gotowy za tydzień. Zysk nie przejął się tym zbyt machnąwszy ręką, odparł, że aparat na razie jest mu niepotrzebny, ponieważ odbiera muzykę w zupełnie niezwykle sposób.

Zaintrygowany tym Kittler zapytał go, co mu zastępuje aparat Zysk uśmiechnął się i odparł, że Kittler może również posłuchać muzyki w ten sam sposób, co on.

Mocno zaciekawiony Kittler zgodził się na to i wieczorem

spotkali się i Zysk zaprowadził go do podziemia, gdzie było zgromadzonych kilku mężczyzn. Tam przedstawił mu dwóch młodzieńców. Vltawskiego i Sykory, którzy zewnętrznie niczym się nie różnili od innych młodzieńców w ich wieku.

Zysk zapytał Vittlera, jakiej stacji chce posłuchać. Kittler odpowiedział że Wiednia.

— A więc Wiedeń — rzekł spokojnie Vltawsky do Sykory.

Po chwili młodzieńcy podali sobie prawe dłonie i śmiertelna cisza zaległa w pokoju. Po minucie założono Kittlerowi na uszy słuchawki, których druty biegnęły do skrzyżowanych dłoni Vltawskiego i Sykory. I w tej

chwili Kittler usłyszał muzykę i to tak wyraźnie, jak gdyby odbierał Wiedeń przez najlepszy radioodbiornik. Muzyka rozlegała się od chwili, gdy obaj młodzieńcy trzymali się za ręce. Gdy tylko puścili ręce, zaległa cisza.

Gdy minęło oszołomienie Kittlera, kupiec doszedł do wniosku że obaj młodzieńcy są wyposażeni w jakąś niezwykle i nieznaną siłę. Zawiadomił więc o swojej przygodzie uczonych, po świętujących się badaniom zagadnień z dziedziny radiotechniki. Ci poddali obu młodzieńców różnym próbom i doszli do wniosku, że obaj trzymając się za ręce tworzą doskonały odbiornik.

## Mając złamany kark

pracowała w ciągu 6 tygodni

Prasa angielska podaje o niezwykłym wypadku, jaki wydarzył się w Sheffield. Oto niejaka pani Anna Richardson przez 6 tygodni wykonywała wszyst-

kie czynności w domu, ze złamanym karkiem, a przy tym nie wiedziała wcale o tym.

Przed 6 tygodniami pani Richardson odwiedziła swoją matkę. Wchodząc do jej mieszkanie, poślizgnęła się i spadła ze schodów. Pani Richardson nie zwróciła jednak na to uwagi i po powrocie do domu zabrała się znowu do czynności związanych z gospodarstwem.

Dopiero przed kilku dniami odczuła silny ból w karku. Udała się więc do szpitala, gdzie po prześwietleniu jej szyi promieniami Rentgena lekarze stwierdzili, że ma złamany kark. Polecili jej więc udać się do domu owinąć szyję flanelą i przez kilka dni nie opuszczać łóżka.

Gdy pani Richardson dowiedziała się, że ma złamany kark, tak się tym przejęła, że dostała silnego wstrząsu nerwowego. Pozostała więc już w szpitalu, gdzie owiązano jej szyję bandażem. Bandaż ten będzie nosiła w ciągu 12 miesięcy, aż złamanie się zrośnie. Gdy tylko stan jej zdrowia poprawi się, opuści szpital i będzie mogła nadal pracować, mimo złamanego karku.

**ZADAMY POWSZECHNYCH ŚWIADCZEN NA ROZBUDOWĘ FLOTY WOJENNEJ!**



Dwumiesięczny niedźwiadek polarny, urodzony w sztokholmskim Zoo. Niedźwiadek ten jest bardzo rzadkim okazem niedźwidzia polarnego, zrodzonego w niewoli.



# KRONIKA SPORTOWA

W rozgrywkach o puchar Davisa

## Polska walczy z Holandią

Niektóre państwa przeszły do następnej rundy bez walki

W „Białym Domu” w Waszyngtonie odbyło się losowanie tegorocznych rozgrywek tenisowych o puchar Davisa. Z ramienia Polski przy losowaniu obecny był konsul generalny R. P. p. Gruszka.

W wyniku losowania przeciwnikiem Polski w pierwszej rundzie pucharu będzie Holandia. Poza tym walczą w pierwszej rundzie strefy europejskiej Jugosławia — Irlandia, Rumunia,

Węgry i Niemcy — Szwajcaria. Do drugiej rundy pucharu zakwalifikowały się następujące państwa: Czechosłowacja, Norwegia, Belgia, Indie angielskie, Włochy, Monaco, Szwecja, Dania, Anglia, Nowa Zelandia, Francja i Chiny.

W grupie półn. amerykańskiej walczą w pierwszej rundzie Australia — Meksyk, i Kuba — Kanada. Do drugiej rundy wchodzić bez walki: Filipiny i Japonia. W grupie południowo-amerykańskiej znajduje się jedynie Brazylia, która walczy przeciwko zwycięzcy strefy północno-amerykańskiej.

W sobotę 6 zimowy marsz narciarski szlakiem huculskim 2 Brygady Legionów Polskich, który wiodł z Rafajłowej przez Jabłonicę do Worochty.

Trasa trzeciego i ostatniego etapu prowadziła z Jabłownicy do Worochty i wynosiła około 25 km. Był to najtrudniejszy etap marszu.

### Zakończenie marszu Szlakiem Drugiej Brygady Legionów

Pierwszy przybył na metę patrol Z. S. Zakopane, który pierwszy wyruszył z Jabłownicy i nie dał się nikomu wyprzedzić.

Wyniki po obliczeniu czasów trzech etapów i wyników strzelania są następujące:

- 1) Zw. Strzel. Zakopane 12:50:37.
- 2) WKS. Bielsko 12:54:43.
- 3) P. W. Leśn. Lwów 12:54:43

### Międzynarodowy turniej gier sportowych w Warszawie

W sobotę wieczorem w drugim dniu międzynarodowego turnieju gier sportowych w Warszawie rozegrano następujące spotkania:

W koszykówce męskiej KPW odniósł zwycięstwo na reprezentacją akademicką Włoch 43:31 (24:16).

W drugim meczu koszykówki akademicka drużyna Bukaresztu przegrała z AZS 31:46 (18:21).

W siatkówce męskiej AZS wygrał z drużyną akademicką Bukaresztu 2:0 (15:0, 15:6).

W siatkówce kobiecej AZS wygrał z US Ryga 2:0 (15:12, 15:6).

### O mistrzostwo narciarskie okręgu krakowskiego

W sobotę w pierwszym dniu zawodów o mistrzostwo narciarskie 5 okręgu P.Z.N. (krakowskiego) odbyły się biegi: 16 km. dla seniorów i 9 km. dla ujętów.

Do biegu stanęło 25 zawodników. Warunki na trasie były dość ciężkie, dlatego też czasy uważać należy za b. dobre.

Wynik biegu na 16 km.: 1) Kondys Stefan (Sn. O. P. Rabka) 1:18 godz., 2) Kaller Paweł (Legia Kraków) 1:19, 3) Rypel Czesław (En. O. Z. P. Rabka) 1:21.

W biegu na 9 km.: 1) Fudali Wład. (Sn. O. Z. P. Rabka) 46:35 min., 2) Libuszka (SKM Rabka) 47:49, 3) Adamezyk Karol (Sn. O. Z. P. Rabka) 48:26 min.

### Próba niemieckich narciarzy

W Turynii odbyły się dalsze konkurencje mistrzostw narciarskich Rzeszy.

Na 50 km. mistrzostwo Niemiec zdobył Rerbert Leupold z Wrocławia w czasie 3:08:29.

## Słuszny wyrok P.Z.P.N.

Ciężka porażka piłkarzy we Francja minęłaby zapewne bez specjalnego echa, tym bardziej, że o. porażkach ludzie starają się jak najszybciej zapomnieć.

Niestety stało się inaczej, gdyż nieomal nazajutrz po powrocie z pogromu paryskiego, spadł grad kar na graczy za udział w wielkiej libacji, urządzonej na obozie piłkarskim w Katowicach.

Energiczne wystąpienie PZPN spotkało się z aprobatą całej opinii sportowej w Polsce. PZPN bez względu na „hierarchię” piłkarzy karał ich bez pardonu usuwając nawet niektórych z kadry olimpijskiej. W ten sposób pierwszy akt „paryskiego dramatu” został zakończony.

W najbliższym czasie rozpoczyna się wielki sezon piłkarski. Odbywać się będą walki o mistrzostwo Polski, czeka nas szereg imprez o charakterze międzynarodowym czy międzyklubowym. Ukarani przez PZPN gracze niewątpliwie znajdą się na swych stanowiskach w klubach. Będą grać, bo w klubach mają prawo grać...

Czy jednak i tu znajdą czas na... zabawy o podobnym jak w Katowicach typie? Nie jest zamiarem naszym uniemożliwienie graczom tym gry w drużynach klubowych, ale zarządy klubów w zrozumieniu swych obowiązków winny baczną uwagę zwracać na swych pupilków, by znów nie „zachciało się” im zorganizować libacji...

Zarządy klubów muszą przypilnować by panowie spod „znaku katowickiego” potrafili utrzymać swą „fantazję” na wodzy.

Byłoby bowiem ze wszech miar niepożądanym, gdyby skandal katowicki miał się kiedykolwiek powtórzyć.

### Polscy jeźdźcy w Berlinie

zdobyli 3-e miejsce w walce o „Puchar Narodów”

W sobotę odbył się w Berlinie na międzynarodowych zawodach konnych najważniejszy konkurs zespołowy o puchar narodów i nagrodę kanclerza Hitlera.

Pierwsze miejsce i puchar Hitlera zdobyła drużyna niemiecka, drugie miejsce zajęły Włochy, na trzecim miejscu sklasyfikowała się Polska, czwarte miejsce zajęła Francja.

### Dwucyfrowe wyniki

na hokejowych mistrz. świata w Szwajcarii

W piątek wieczorem rozegrano w Bazylei i Zurychu szereg ostatnich spotkań pierwszej rundy o mistrzostwo hokejowe świata.

W Bazylei w obecności 6000 widzów Kanada pokonała Holandię 8:0 (1:0, 4:0, 3:0) przy czym Morris i Kowcinak zdobyli przeważającą ilość bramek.

W drugim meczu Stany Zjednoczone wygrały 5:0 (3:0, 2:0, 1:0) z Włochami demon-

strując doskonałą grę zespołową.

W Zurychu Szwajcaria rozgromiła Łotwę 12:0 (5:0, 3:0, 4:0). Sześć bramek zdobył P. Cattini.

W drugim spotkaniu Węgry pokonały łatwo Belgię w stosunku 8:1 (2:0, 4:1, 2:0). Bramki zdobyli: dla Węgrów — Miklos (3), Rona (2), Gergely, Szamosi i Haray, dla Belgii — Poeman. Widzów 5.000.

### POLSCY HOKEIŚCI W BAZYLEI walczą o mistrz. świata

Ostatnie walki

o drużynowe mistrz. bokserskie Polski

Wielkie przygotowania w Zakopanem przed zawodami FIS

Całkowity biletyn ze wszystkich imprez w kraju i zagr., najciekawsze nowinki piłkarskie, bokserskie, lekkoatletyczne — to wszystko znajdziesz w najpopularniejszym piśmie sportowym

„NOWY SPORTOWIEC”

## Przed meczem z Węgrami

Nasi bokserzy mają nie łatwe zadanie

Zbliża się mecz bokserski z Węgrami. Data spotkania wyznaczona została na 12 lutego w Poznaniu, przy czym mecz biega się z 15-letnim PZB.

Pamiętny to dzień w dziejach naszego boks i dlatego już teraz spodziewać się należy gwałtownej postawy naszej ósemki w spotkaniu z Madziarami.

Zespół węgierski, który gościć będzie w dniu 12 lutego w Poznaniu, należy do silniejszych zespołów w Europie. W tym nazwiska głośne na ringach europejskich, że wymienić można Podanego, Szigettiego, Frisera, Mandiego. Są to bokserzy, którzy już niejednokrotnie odnosili zwycięstwa na ringach międzynarodowych.

Do Polski Madziarzy przyjeżdżają doskonale przygotowani i jak zapewnia ich wódz, osławiony von Kankowsky, każdy z pięściarzy jest absolutnie „fit”

W tych warunkach spodziewać się należy ze strony Węgrów zaciętych walk, stojących na wysokim poziomie, tym bardziej, że goście reprezentują od lat boks tak zwany techniczny.

Węgry, przy „dobrym dniu” mogą uzyskać w Poznaniu remis a nawet zwycięstwo. Oczywiście stanie się to w tym wypadku, gdy nasi pięściarze zawiodą na całej linii. Spodziewamy się jednak, że w dniu 12 lutego pięściarze nasi walczyć będą z wyjątkowym „zębem”.

Zespół nasz nie uległ specjal-

nym zmianom poza kategorią muszą. Zamiast rutynowanego i bezspornie najlepszego w chwili obecnej w Polsce w tej wadze Rotholca PZB wystawił Jasińskiego, zapewne ze względów mających mało wspólnego ze sportem. Nie umniejszając wartości Jasińskiego, liczyć się musimy, że Węgier Podany walkę z Jasińskim wygra... Chyba że statnie się cud, który „zdarza się” często na ringach. Ale wierzyć w cuda w walce sportowej — należy do typu... niepoważnych.

W innych wagach jesteśmy od Węgrów albo lepsi, albo jesteśmy przeciwnikiem równorzędnym. To właśnie spowoduje, że mecz poznański może być wyjątkowo emocjonujący.

### Nowacki wygrał bieg na 18 km

W sobotę rozpoczęły się w Zakopanem mistrzostwa 4 okręgu podhalańskiego P.Z.N. Pierwszego dnia odbył się bieg na 18 km. stwarty i do kombinacji.

Wyniki biegu przedstawiają się następująco: 1) Nowacki (Strzelec Zakopane) w czasie 1:11:26 sek., 2) Matusznyi (SKM) 1:12:40

### Po ożenku podróż poślubna pary tenisistów

Pierwsza rakietka Szwecji, Kalle Schroeder ożenił się nie dawno z czołową tenisistką Danii Inge Behsens.

Młoda para udaje się niebawem w podróż poślubną do Indii, gdzie weźmie udział w międzynarodowych mistrzostwach



ZYGMENT CZARSKI

# ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Jerzy Charecki przyszedł do Mandyka, ojca Franciszka i pokazał mu gazetę.

Zaintrygowany wielce słowami pana Mandyka, Jerzy Charecki podał mu gazety poranne z ubiegłego dnia i wskazał palcem na artykuł p. t.

## Zbiedzy

„Już przed kilku miesiącami donosiliśmy o śmiałej ucieczce dwóch skazańców z więzienia świętokrzyskiego, dodając, że kierownictwo więzienne došlo do przekonania, iż zbiedzy ponieśli śmierć.

Okazuje się, że nic podobnego. Podobno widziano ich obu w rozmaitych dzielnicach kraju. Obaj kręcą się w pobliżu swych rodzin. Jeden z nich J. C. krąży rzekomo dokoła posiadłości swej matki hr. Kastałskiej, drugi natomiast F. M., jakoby myszkuje w okolicy Żyrardowa, gdzie jego ojciec jeszcze do niedawna posiadał wielkie zakłady przemysłowe.

Władze wszczęły energiczne poszukiwania za zbiedzami. Nie omieszkały podać niebawem nowe, interesujące szczegóły.

Kończąc czytanie tej sensacyjnej wiadomości, pan Mandyk z trudem zaledwie panował nad sobą, by ukryć bolesne wzruszenie, wstrząsające nim całym. Odruchowo wpił wzrok w drzwi, za którymi znajdował się jego syn w towarzystwie Gumiaka. Oddał gazetę Jerzemu Chareckiemu, mówiąc:

— Rzeczywiście artykuł ten niezmiernie mnie interesuje, ale... nie tłumaczy mi jeszcze celu wizyty pańskiej.

— W tej chwili wszystko panu wyjaśnię. Gdy tylko ten artykuł się ukazał, pozwoliłem sobie zasięgnąć pewnych informacji o panu. Dowiedziałem się więc, gdzie pan dawniej mieszkał, że pan nie dawno sprzedał fabrykę i zamierza wkrótce powrócić z długiej podróży. Gdy tylko pan wrócił dziś z rana, zawiadomiono mnie o tym natychmiast.

— I co z tego?

— Przybywam, by zapytać pana szczerze, tylko w tym celu, bym mógł odnaleźć mego nieszczęsnego brata Jana: czy pan odnalazł swego syna?

— Nie, proszę pana.

— A miał pan jakie wiadomości od niego lub o nim?

— Także nie.

— Jest mi doprawdy bardzo przykro. Ostatnia moja nadzieja była w panu, a właściwie w synu pańskim, że mi dopomoże do odnalezienia śladów mego biednego brata, bym mógł mu pomóc i ukryć go przed poszukiwaniami policji.

— Bardzo żałuję, że nie umiem panu dać żadnych pożytecznych wskazówek — odrzekł chłodno pan Mandyk. — Muszę panu nawet przyznać się najzupełniej szczerze, że nie przyjąłbym mego syna, gdyby się ośmielił tu przyjść. Nie przebaczyłem mu bynajmniej zbrodni, która na wieki splamiła moje nazwisko, choć mu je przekazałem czyste i nieskalane. I nie wybaczę mu nigdy.

Słowa te, wypowiedziane w tonie, przepojonym jak najbardziej zdecydowaną stanowczością, nie mało stropiły Chareckiego.

— Bardzo przepraszam, że niepotrzebnie niepokoiłem pana — rzekł wstając z krzesła, mocno żałowany. — Czy pozwoli mi pan jednakże może wrócić jeszcze za parę dni, gdy pan będzie miał może jakieś wiadomości? Albo może telefonicznie mógłbym się dowiadywać? Choć właściwie ta sprawa nie bardzo się nadaje do rozmów telefonicznych. Więc wolałbym przyjść...

— Nie, niech pan sobie raczej nie zadaje trudu. Jeżeli bym przypadkiem dowiedział się czego, o czym wątpię, to napiszę panu parę słów i przyślę list przez służącego. Zechce mi pan łaskawie zostawić swój adres?

— Oczywiście. I najserdeczniej dziękuję z góry. Tak więc Jerzy Charecki zostawił swój bilet wizytowy i wyszedł najświęciej przekonany o szczerości swego rozmówcy, którego całkowity spokój zdumiał go nie mało. Ledwo wyszedł, gdy starzec rzucił się do pokoju, w którym był jego syn. Zapytał go:

— Słyszałeś?

— Tak, tatusiu, wszystko. I dziękuję ci z całego serca, ocaliłeś mnie może, bo ten pan nie budzi we mnie najmniejszego zaufania.

— Oczywiście — dodał Gumiak — to jakaś fałszywa sztuka. Wszystko jedno, dobrze się stało, że przyszedł. Skłoni cię to, Franiu, do większych ostrożności. Wiesz, że ja na twoim miejscu natychmiast ucharakteryzowałbym się.

— W jaki sposób?

— Najpierw zmieniając kolor włosów. Owszem, zapuściłeś sobie wąsy i brodę, ale to nie wystarczy. Jesteś nadal biunetem i dlatego poznać cię, to dla policjanta dziecinna zabawka.

— Słusznie — rzekł pan Mandyk — trzeba przed sięwzięciem wszystkie środki ostrożności.

— Ale charakterystyka to jeszcze mało. Potrzeba mu dokumentów, dowodu osobistego. To bardzo pilna sprawa. Jeżeli tu zamieszka, będzie musiał się jakoś zameldować.

— Wiesz dobrze, że to nie łatwa sprawa — rzekł Franciszek, — bo już czyniłem o to nie małe starania. Tu nie ma innej rady, tylko przypadkiem wytrzasnąć papiery jakiegoś samotnego i to zaginionego człowieka.

— Tak, i to rzeczywiście jak najszybciej — potwierdził pan Mandyk, znów poważnie zafrasowany — bo teraz, gdy cię już odzyskałem, synku, nie chciałbym cię utracić ponownie. Mam tylko ciebie jednego na świecie. Jestem już stary i chcę cię mieć przy sobie do śmierci.

Pomyślał chwilę, wielce markotny, po czym nagle uradowany uderzył się w czoło, wołając:

— Mam! Mam myśl! Mam w szufladzie stare papiery i dowód osobisty pewnego nieznanego i dawno zaginionego pana. Jest to cudzoziemiec, po którym wszelki ślad zaginął. Tak, tak, przed dziesięć laty pracował u mnie w fabryce pewien szlachcic węgierski, który roztrwonił ogromny majątek i uciekł do Polski przed wierzycielami oraz zemstą kobiet, którym przyrzekał małżeństwo. Pracował u mnie trzy lata, jako mechanik, po czym nagle zniknął, zawiadamiając listownie, że wyjeżdża do Japonii. Był oprowadzany żądzą odzyskania ogromnego majątku i wydawało mu się, że tam pod nowym nazwiskiem mu się to uda. Zostawił mi wszystkie swe papiery, wyrzekając się swej osobowości, ewentualnych spadków i wszystkiego w ogóle, co go łączyło z przeszłością.

— I masz te dokumenty, tatusiu?

— W tej chwili je przyniosę. Przejrzymy je razem.

Po chwili pan Mandyk wyjął ze swego biurka dużą, zalakowaną kopertę. Zawierała plikę dokumentów. Wszystko rozłożono starannie na biurku.

— Uwaga! — zawołał pan Mandyk — to jego dowód osobisty.

I przeczytał wolno:

— Arpad Kolossy, obywatel węgierski, lat 27 urodzony w Budapeszcie. Wzrost 1 m. 68 cm., włosy rudo - blond, wąsy jasne, oczy niebieskie, twarz owalna, nos średni...

A iak wglądał Franciszek?

(Dalszy ciąg jutro)



Z. LIRSKI

## GDZIE MOJ MAŁ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU

I wieczorem rzeczywiście w mieszkaniu mister Cormicka odbył się wspaniały bal, wydany z intencji tego niezwykłego wydarzenia...

W dużej jadalni, którą można było połączyć z sąsiednim pokojem dzięki rozsuwającym się ścianom, było pełno pięknie nakrytych stołów. Zaproszeni goście, znajomi i przyjaciele handlowi mister Cormicka, przybyli punktualnie. Nie szło im tyle o bal, ile o poznanie „matki” Vivian, która od tylu lat nie widziała swojego dziecka.

Wanda i Jan zajęli honorowe miejsca przy stole. Dziesiątki ludzi ścisnęło im dłonie i składało powinszowania...

Przy Wandzie, po prawej stronie siedziała Vivian z jej narzeczonym, wysokim, jasnowłosym młodzieńcem o błękitnych oczach, który ostatnio zdobył nagrodę na wyścigach motocyklowych.

Po drugiej stronie siedzieli serdeczni Cormickowie, którzy do dnia wczorajszego byli dla Vivian czymś więcej niż rodzicami i którzy jeszcze obecnie kochali swoją adoptowaną córkę i nie chcieli jej puścić od siebie.

Przy pięknie nakrytych stołach było wesoło i gwarno. Powszechnym tematem rozmów było niezwykle spotkanie Vivian z jej „rodzicami”.

— Istny cud! — mówili między sobą goście.

— Gdybym nie widział tego na własne oczy, nie dałbym temu wiary...

— Wszystko na tym świecie jest możliwe. Bóg rozłącza ludzi i znów ich łączy... — rzekł pewien duchowny, przyjaciel Cormicka, który również został zaproszony na tę uroczystość...

— Tak, tak... święta racja.

Wanda nie słyszała tych wszystkich rozmów. Ani na chwilę nie odrywała wzroku od swojej „Wikii” i jej narzeczonego, którzy wywierali wrażenie książęcej pary...

Tylko chwilami szeptała Janowi do ucha:

— Spójrz... moje dziecko... moja Wikcia...

— Tak toczy się życie, Wandziu... Myśmy kiedyś też byli młodzi...

— Czy doczekam się jeszcze tego dnia, w którym Wikcia zostanie matką?

— Bądź spokojna, wkrótce z pewnością zostaniesz babką...

— A ty dziadkiem...

— Tak — uśmiechnął się Jan.

Bal przeciągnął się do późnej nocy. Goście rochodząc się, składali powinszowania córce i matce, które odnalazły się po tyluletniej rozłące.

I powoli życie Wandę i Jana normalizowało się i pobięło nowymi torami. Zapomnieli o swej tragicznej, pełnej udręki przeszłości. Na ogół każdy człowiek szybko zapomina o złych czasach. A jak tu można było o nich nie zapomnieć, gdy życie zrobiło im nagle tak oszałamiającą niespodziankę!...

Mister Cormick prowadził interesy na wielką skalę. Posiadał jeden z największych magazynów konfekcyjnych w mieście. Nie chcąc, by Wanda i Jan czuli się u niego, jak niepotrzebni ludzie, znalazł dla nich zajęcie.

Jan otrzymał zajęcie w przedsiębiorstwie Cormicka, gdzie bardzo szybko awansował. Z tego też względu już po kilku tygodniach mister Cormick wysyłał go do różnych większych miast Stanów Zjednoczonych w sprawach handlowych.

Pani Cormick znów zajęła się Wandą, ponieważ obawiała się, że Vivian odejdzie wraz ze swoją „matką”, a myśli tej szlachetna, dobra pani Cormick, nie chciała do siebie dopuścić...

Z tego względu zatrzymała Wandę w swoim wspaniałym urządzonej mieszkaniu, przeznaczając dla Wandę i Jana dwa pokoje. Wanda, nieprzyzwyczajona do bezczynności zajęła się też zaraz prowadzeniem gospodarstwa. Wydawała więc polecenia służbie i wtrącała się do kuchni, a robiła to dla swojego „dziecka”!

I tak mijały dni i miesiące pełne szczęścia i radości. Stosunki między domownikami były tak idealne, że zdawało się, iż rodzina Cormicków powiększyła się o jeszcze dwie osoby.

Najszcześniejsza ze wszystkich była jednak Wanda. To wszystko, wskutek czego dawniej cierpiała, znikło jak za dotknięciem różdżki czarodziejki... Czuła, że z każdym dniem staje się młodsza i ładniejsza i przypomina tę Wandę z dawnych lat...

To samo przeżywał Jan. Wyglądał obecnie jak dżentelmen. Nikt by nie powiedział, że jeszcze nie dawno pracował jak niewolnik i wyglądał jak niewolnik, którego zmuszano do pracy w rzeźniach chicagowskich...

Mister Cormick był tak zadowolony z Jana, że uczynił go swoim mężem zaufania i powierzał mu najpoważniejsze misje. A pewnego dnia oświadczył on Janowi:

— Niech pan posłucha, mister Jahn (tak nazywano Jana w Ameryce), w Nowym Jorku mamy kilka zawiłych rachunków do uregulowania z naszymi dostawcami...

— Chce pan więc, abym pojechał do Nowego Jorku? Kiedy — zapytał Jan.

— Nawet jeszcze dzisiaj. Należy wszystkie te rachunki doprowadzić do porządku — odparł mister Cormick, pokazując na stos papierów — a przede wszystkim zależy mi na uporządkowaniu naszych rachunków z firmą „Joseph et Company”. Pragnąłbym aby pan to wreszcie załatwił z mister Josephem osobście. Pan mu wszystko to wyjaśni... Listownie sprawa ta wlecie się już dłuższy czas i coraz bardziej się wikła... Proszę więc pamiętać: przede wszystkim należy załatwić sprawę z firmą „Joseph et Company”!

(Dalszy ciąg jutro)



## GDY SIĘ NADARZY DOBRA OKAZJA...

*Żadna się nie stała możliwość założenia własnego warsztatu pracy, otrzymania dobrej posady, dokonania korzystnej transakcji. Okazja ta przeпада jeśli nie mamy pieniędzy na kupno, kaucję, czy opłatę. —*

*Ale z każdej dobrej okazji skorzystać może także posiadacz oszczędności na książeczce K.K.O.m. st. Warszawy.*

Centrala: Traugutta 5. Oddziały: Bielańska 8. Tamowa 65. Bagatela 14. Wolska 6.

# Chałupnik w szponach wyzysku

Wywiad z dyrektorem Instytutu Nauk. Rzemieślniczego im. Marsz. Piłsudskiego p. Crotti w ramach ankiety „Jak żyje chałupnik w Polsce”

W dążeniu do jak najgłębszego ujęcia sprawy chałupniczej jako zagadnienia, dotyczącego pośrednio całej gospodarki narodowej, przez wpływ, jaki wywiera na rzemiosło i handel, przed rozpoczęciem drukowania głosów czytelników w wielkim konkursie p. t. „Jak żyje chałupnik w Polsce?”, zaprosiliśmy do głosu wybitnych przedstawicieli sfer gospodarczych, wytrawnych znawców tematu.

Po naświetleniu zagadnienia chałupnictwa przez p. radcę Kowalskiego, w numerze dzisiejszym zamieszczamy wywiad, jaki współpracownik nasz uzyskał na temat ankiety od dyrektora Instytutu Naukowego Rzemieślniczego im. Marszałka J. Piłsudskiego p. Crotti.

Dyr. Crotti poświęca się sprawom rzemiosła od długich lat i zna nawskroś nie tylko teoretyczną stronę zagadnienia, ale i praktyczną, gdyż współpracuje z rzemieślnikiem.

### TRIUMFY WYZYSKU

— Chałupnik — rozpoczyna swe cenne uwagi dyr. Crotti — to właściwie coś pośredniego między samodzielnym rzemieślnikiem a robotnikiem. Wykonuje swój zawód przy użyciu własnych narzędzi, własnego warsztatu, ale z dostarczonego mu obcego towaru i na obcy rachunek.

Wyzysk święci tu największe triumfy. Poniżając już bowiem fakt, że nakładca płaci skandalicznie niskie stawki, stosowany tu jest ponadto system kartek, polegający na tym, że zamiast pieniędzy za wykonaną robotę część należności otrzymuje chałupnik w kartkach, uprawniających go do nabywania za nie dodatków po cenach oczywiście „uzgodnionych” między nakładcą, a właścicielem sklepu.

— Czy tak skandaliczne warunki, jeśli idzie o chałupnictwo — pytamy — panują u nas tylko, czy i w innych państwach?

### U NAS NAJGORZEJ

— Oczywiście i inne państwa cierpią pod tym względem, ale u nas jest niewątpliwie najgorzej. Dochodzi przecież u nas do tak niesłychanych po prostu wypadków, że robotnik za wykonanie pary butów, na które zużyć musi osiemnaście godzin pracy, otrzymuje dwa złote.

Miesięczny zarobek w wysokości 40 złotych jest tutaj niemal normą, a 80 złotych na miesiąc oznacza w tej gałęzi pracy zawodowej szczyt marzeń bezmała.

— A jeśli idzie o sytuację prawną — pytamy — czy jest ona...

Pytania tego nie pozwala nam nawet dokończyć p. dyr. Crotti.

— O żadnej sytuacji prawnej w stosunku do chałupników nie można nawet wspominać — mówi — bo oni są po prostu wyjęci spod prawa i spod wszelkiej opieki. Chałupnik jest nawet gorzej sytuowany od niewykwalifikowanego robotnika. Bo tamten ma przynajmniej opiekę inspektora pracy, ma chociaż ubezpieczalnie społeczną, zasiłek na wypadek utraty pracy, broni go prawo wypowiedzenia pracy i korzysta z wszystkich zdobyczy socjalnych, jakie przysługują każdemu człowiekowi pracy, za wyjątkiem oczywiście chałupników...

### CO BĘDZIE Z USTAWĄ

— Dużo przecież mówiono w swoim czasie — rzucamy uwagę — o ustawie chałupniczej, która by te rzeczy w jakikolwiek sposób uregulowała?..

— Tak, mówiło się, ale nie jeszcze konkretnego w tym względzie nie uczyniono. Sprawa na razie „dojrzuwa”.

— Jeśli idzie o inne kraje, to posiadają one sprawę chałupnictwa już uregulowaną ustawowo?..

— Owszem. Belgia, Niemcy... Tam zajął się tymi sprawami bardzo rzetelnie Instytut Stanu Średniego, podchodząc przede wszystkim od strony rozciągnięcia zdobyczy socjalnych, przysługujących robotnikom, również na rzesze chałupnictwa.

### OKRĘGI CHAŁUPNICZE

Z dalszej rozmowy z panem dyrektorem Crottim dowiadujemy się, że chałupnictwo w Polsce rozrzucone zostało po całym

kraju branżami. Tak więc całe województwo krakowskie stanowi siedzibę chałupnictwa metalowego i drzewnego, Włocławek, Lubartów i Mińsk Mazow. siedzibę chałupnictwa szewskiego, całe natomiast Łódzkie, Tomaszów Mazowiecki, Brzeziny i t. d. siedzibę chałupnictwa krawieckiego.

### LIKWIDOWAĆ CHAŁUPNICTWO

— Czy zatem chałupnictwo jako forma wykonywania zawodu powinna być przez Państwo popierana, czy odwrotnie, należałoby chałupnictwo tępić?

— Bezwzględnie tępić, jako szkodliwe — odpowiada p. dyr. Crotti. — Chałupnictwo, które w zasadzie wytworzyło się u nas na skutek zubożenia rzemiosła, doprowadza do upadku zowód, w niesłychanym stopniu szkodzi rozwojowi rzemiosła, daje zyski wyłącznie tylko nakładcy, podczas, gdy nic z niego nie zyskuje ani spożyweca, ani gospodarka narodowa. Jako takie więc chałupnictwo powinno być systematycznie likwidowane.

*bestrosko żyje..*



**TARGOWNIKA**  
WARSZAWA • WIERZBOWA 7

## Piękne zwycięstwo hokeistów

Rozgromili na mistrz. świata drużynę Holandii 9:0

BAZYLEA. W ramach międzynarodowych zawodów hokejowych o mistrzostwo świata, które odbywają się obecnie w Szwajcarii, doszło w drugim dniu rozgrywek do spotkania między drużyną Polski a drużyną Holandii.

Spotkanie to miało miejsce na wzorowo urządzonej sztucznym lodowisku w Bazylei w dn. 4 lutego r. b. o godz. 15-tej. Skład drużyny polskiej stanowili: Maciejko, Michalik, Kasprzycki, Kowalski, Wołkowski, Marchewczyk I, Ursoń, Burda, Jarecki i Marchewczyk II.

Sędziował dr. Hirtz (Szwajcaria) i Klagrubscky (Czechosłowacja).

Mimo długiej podróży z Polski i zmęczenia jazdą, nasi hokeiści byli w doskonałej formie, co od razu objawiło się w pierwszych chwilach gry, gdy Polacy wystąpili z ostrym atakiem przeciw Holendrom. Gra była bardzo żywa i skupiała się stale pod bramką przeciwnika.

Dla Polski pierwszą bramkę zdobywa Ursoń, druga była samobójcza, trzecią zdobył Wołkowski. Druga tercja przynosiła znowu przewagę Polaków. Bramki strzelili Jarecki i Kowalski. W 3-ej tercji Holendrzy rozpaczliwie bronią się, jednak nasi wykazują doskonałą formę i wytrzymałość. Wypadki Wołkowskiego i Burdy stanowią o wygraniu trzeciej i ostatniej tercji.

Mecz zakończył się wynikiem 9:0 dla Polski.

skoro z ziemi wyżywić się nie może.

I tu jednak należałoby zastosować szeroko pomyślaną ochronę pracy, która by uchroniła chałupnictwo wiejskie od niesłychanego wyzysku, jaki stosowany jest obecnie. Jot.

Odpowiedzi na naszą ankietę „Jak żyje chałupnik w Polsce?” powinni Czytelnicy nadsyłać jak najszybciej na adres naszej Redakcji z zaznaczeniem na kopercie „Konkurs”.

Przy tej okazji przypominamy raz jeszcze, że odpowiedzi Czytelników drukowane na łamach naszego dziennika, honorowane będą według przyjętych stawek autorskich. Druk odpowiedzi rozpoczniemy w najbliższych dniach.

## Utrata koncesji tytoniowej za handel nielegalnymi kamyczkami i zapalniczkami

Władze skarbowe rozesłały ostatnio okólnik, w którym uprzedza się handlujących wyrobami tytoniowymi, że w razie stwier-

dzenia faktu handlu kamyczkami lub zapalniczkami w sklepie, kiosku i t. p. — grozi utratą koncesji tytoniowej.

## Minister ukraiński uwięziony

Znany on był z okrucieństwa

KIJÓW. Ostatnio został usunięty i jak twierdzą, aresztowany komisarz spraw wewnętrznych Ukrainy sowieckiej i członek Rady Najwyższej ZSRR, Uspienski, którego przeniesiono na Ukrainę w r. ub. po aresztowaniu komisarza Leplew-

skiego.

Uspienski w r. 1933 z 35 był kierownikiem obozu koncentracyjnego przy budowie kanału Bałtycko — Białomorskiego, gdzie wslawił się okrucieństwem w stosunku do więźniów. Bezpośrednio przed ostatnią nominacją zajmował stanowisko naczelnika zarządu NKWD — GPU na rejon orenburski.

Miejsce jego zajął obecnie komisarz Kobułow.

## Bandycki napad na dworzec

BUKARESZT. Dworzec kolejowy w Spinoassa w pobliżu Jassów zaatakowany został w nocy wczorajszej przez 6-ciu zamaskowanych bandytów. Obezwładnili oni zawiadowcę stacji, zrabowali całą gotówkę z kasy oraz aparaty telegraficzne, po czym niezatrzymani przez nikogo zbiegli.

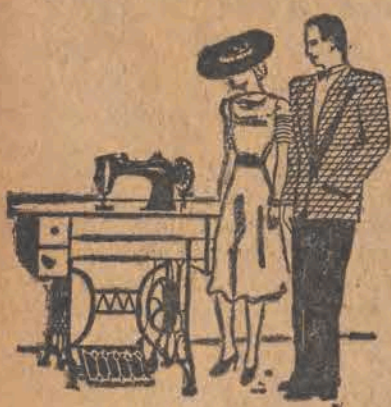
## Zlikwidowanie strajku 8.000 windziarzy

Strajk 8-miu tys. windziarzy Nowojorskich zakończył się kompromisem w myśl propozycji wysuniętych przez burmistrza La Guardia.



Komendant Główny Policji Państwowej gen. Kordjan Zamorski na uroczystym zakończeniu kursu dla kobiet — szeregowych policji, który odbywał się w Szkole Oficerów Policji.





**KUP MI**  
maszynę do szycia, haftu i mereżek tylko z firmy „Polski Dom Handlowy KRISCHER”, Kraków, Zwierzyniecka 6. Wydz. 14, którą dostaniesz na dogodnie spłaty już od zł. 150.— Załadaj natychmiast bezpłatnego cennika!



Niemcy, dążąc do zrównania tonażu swych łodzi podwodnych z Anglią, w przyspieszonym tempie budują coraz to nowe jednostki morskie. Na zdjęciu — nowa niemiecka flotylla podwodna: „Weddingen” i „Saar”.

## Samochód za 150 złotych!

### I takie fantastyczne transakcje można robić w stolicy

Każdy samochód, mimo, że nie jest żywą istotą, dochodzi do swego starczego wieku. W Polsce okres ten trwa dłużej, niż w Stanach Zjednoczonych, w każdym bądź razie jednak kres życia wozu nastąpić musi kiedyś nieodwołalnie.

Co się dzieje z nim „po śmierci”?  
Ponieważ samochodów jest u nas jeszcze stosunkowo mało i są dość drogie, każdy właściciel stara się wykorzystać wóz ile się da. Gdy jest on już kompletnie nie do użycia, sprzedaje się go po prostu na łom. Na wagę. Wę

druje on na „cmentarz”.  
Takich miejsc „ostatniego spoczynku” wysłużonych motorów jest w stolicy sporo.

Przechodźmy przez nawpół uchyloną bramę i znajdujemy się w swego rodzaju, olbrzymiej rupiecarni. Wszędzie łom, potrzaskane karoserie, tysiące kół, kierownice i zbiorników. Gdzieś niedługo widać wóz w niezłym na oko stanie. To kandydat, nadający się jeszcze od biedy do użytku.

Właściciel „cmentarzyska” (który, zaznaczyć trzeba, wcale nieźle interesy na tym handlu robi) objaśnia nam dokładnie, jak to wszystko się odbywa.

— Na tym całym podwórzu można znaleźć dosłownie, co tylko się chce. Są tu jeszcze takie maszyny, których na chodzie nigdzie się już w Polsce nie zobaczy. Ja wiem? Może z 1917 a na wet i 1915 roku.

— Co pan z tym wszystkim robi?

— Różnie bywa. Przeważnie sprzedaje się dobre jeszcze części. Zdarza się wypadki, że któraś z części wozu się zepsuje, a w przedsiębiorstwie nie można tego dostać, bo typ wozu jest już przestarzały i nie sprowadzają. Cóż więc ma taki gość robić? Idzie do mnie i prawie zawsze uda mu się wynaleźć co potrzebuje.

— A co pan robi z takimi wozami jak ten oto? — zapytujemy, pokazując nieźle wyglądającą jeszcze „Chevroletkę”.

— Kupię go dosłownie za parę groszy. Bo i w gruncie rzeczy wiele nie wart. Ale będą jeszcze z niego „ludzie”. Da się trochę remontu, lakieru i fertig. Znajdzie się amator, który kupi taki wóz.

— Dużo pan bierze za taką sztukę?

— Zależy. Mniej więcej 150 — 600 złotych. Wóz taki niewiele przypomina swój poprzedni wygląd. Składa się go nieraz z kilku, a nawet kilkunastu innych. Resztę pozostałych części sprzedaje się na szmelc.

Ceny? Różne: od kilku groszy do złotówki nawet za kilo. Też zależy, co za części i z jakiego materiału. Cały zapas kilku tysięcy kilo zabierają kupcy, ładując się to na wagony i odsyłając do fabryk, gdzie przetapiają na metale.

**JESZCZE NIE „SEZON”.**

— Teraz, jak sami panowie wiadzą, mały u mnie w interesie ruch. Nie sezon. Ale ja już znam te rzeczy. Przyjdzie marzec, słońce tylko przygrzeje, a wnet się ruszy. Będą jeden po drugim kupcy przychodzić i targować zmontowane graty. Da kilkaset złotych i przejeździ przez całe lato. A po tym wóz znów do mnie przyjdzie. Ale już „ganz” na szmelc.

Chcecie, panowie, zobaczyć jak idzie robota, to proszę trochę dalej.

**WARSZTAT POD GOŁYM NIEBEM.**

Idziemy w głąb podwórza. Przed wielkimi jakimiś szopami i składami, w których piętrzą się stopy żelazowa, stoi kilka samochodów. W „proszku”. To właśnie montaż wozów, które jeszcze pójdą w kurs. Najbliżej od nas stoi stary jak świat „Dodge”. Jeden z majstrów woła swego pomocnika.

— Panie Manius! Ganiaj pan do rupiecarni i poszukaj pan i kiegoś pedału do sprzęgła, bo to ten to całkiem rdza już zjadła.

Za kilka minut pedał już jest. Od jeszcze starszego „Benza”. Nadaje się. W porządku.

Wracamy z powrotem. Gdy mijamy bramę, skręca w nią z ulicy zaprzężony w wyleńniętą szkapinę, mocno odrapany „Busick”. Z trzaskiem wjeżdża na „cmentarz”.

Jeszcze jeden kandydat na szmelc, albo... albo jeszcze pójdzie „w ruch”! (rozw.)

**Małżeństwo siostry króla Egiptu**

KAIR. Urzędowo ogłoszono, że ślub następcy tronu Iranu Mahommed Reza Pahleviego z księżniczką Fawzieh, siostrą króla Egiptu Faruka, odbędzie się w pałacu królewskim w Kairze w dniu 16 marca.

**Burza gradowa w Indiach wyrządziła olbrzymie szkody**

LONDYN. Według doniesień z Alahabadu w południowych okręgach Zjednoczonych Prowincji szalała niezwykle gwałtowna burza, połączona z gradem. Niektóre ziarnka gradu ważyły pół klg. Kilka wsi uległo zniszczeniu.

Według pierwszych doniesień kilka osób poniosło śmierć.

Burza wyrządziła również wielkie szkody wśród bydła. W jednej z wsi 6-ciu pastuchów zostało zabitych przez uderzenia gradu.

Niezwykłe gwałtowna burza wywarła wielkie wrażenie na ludności hinduskiej, która nie tak rozczarowania, że modły wznoszone o pogodę nie zostały wysłuchane.

**Robotnik skazany na śmierć za ciężkie poranienie majstra**

MOSKWA. Trybunał moskiewskiego okręgu wojennego skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie robotnika Morozowa za ciężkie poranienie majstra Stachanowa Grigoriewa. Morozow dokonał zamachu na Grigoriewa za to, że ten zwolnił go z pracy w fabryce zgodnie z nowym dekretem o dyscyplinie pracy.

Proces toczył się przy drzwiach otwartych w obecności przeszło 1000 robotników moskiewskich. Prokurator w

swjej mowie oskarżycielskiej podkreśliwszy polityczne znaczenie procesu oraz wielką doniosłość nowego dekretu o dyscyplinie pracy, powiedział że ludzie podobni do Morozowa, występujący przeciwko wzmocnieniu dyscypliny, winni podlegać najwyższemu wymiarowi kary — rozstrzelaniu.

Mowa prokuratora, zarówno jak i wyrok zostały przyjęte oklaskami zebranej na sali publiczności.

**Nafta w rowach przydrożnych Przechodzień spowodował pożar**

CZERNIOWCE. Na drodze pomiędzy Plesztami a Buzau (Rumunia) wskutek uszkodzenia przewodów naftociągu firmy „Steaou Romana”, wylały się wielkie ilości nafty do rowów przydrożnych.

Ktoś z przechodniów zapalił ozlaną naftę, wskutek czego 10 rowów przydrożnych stanęło w płomieniach, tamując przez dłuższy czas komunikację z sąsiednimi miejscowościami i spłonęły wszystkie okoliczne drzewa.

## 12-żołnierzy zamarzło na śmierć

**Tragiczny wypadek podczas zadymki śnieżnej**

TOKIO. 17-tu żołnierzy zblądziło wśród zadymki śnieżnej w pobliżu góry Hakayamasan w prefekturze Aomori. Wysłana ekspedycja ratunkowa zdołała uratować zaledwie pięciu spośród 12-tu zaś zamarzło na mierz.

Donosząc o tej tragicznej śmierci żołnierzy, dzienniki przywołują, że w roku 1899 w tym samym miejscu u szczytu Hakayamasan zadymka śnieżna zasyłała dwunastu żołnierzy.

Donosząc o tej tragicznej śmierci żołnierzy, dzienniki przywołują, że w roku 1899 w tym samym miejscu u szczytu Hakayamasan zadymka śnieżna zasyłała dwunastu żołnierzy.

## Wysłannik francuski w Burgos

**omówi sprawę uznania rządu gen. Franco**

PARYŻ. Ponowny wzrost nastrojów panicznych w północnej Katalonii spowodował znaczne zaostrzenie sytuacji w pasie przygranicznym.

Napięcie uchoźców do Port Bou i Cerbere nad Morzem Śródziemnym, które to miejscowości połączone są z Figueras linią kolejową długości 30 km., jest ogromny. Policja republikańska tylko z trudem może utrzymać względny ład przy przejściach granicznych.

W tych warunkach w kołach paryskich przypuszczają, że rokowania sen. Berard, który w

międzyczasie już przybył do Burgos, będą o ile możliwości przyspieszone. Sen. Berard odbędzie konferencję z ministrem Spraw Zagranicznych rządu narodowego gen. Jordanem.

Niezwłocznie po powrocie sen. Berarda do Paryża zwołane zostanie posiedzenie Rady Ministrów, które na zasadzie sprawozdania wysłannika rządu francuskiego podejmie odpowiednie decyzje.

Wczorajsze dzienniki południowe podały ponownie pogłoski, które obiegają pewne koła, komentujące misję sen. Berard.

Według tych informacji sen. Berard otrzymał między innymi polecenie prowadzenia rokowań w sprawie uznania de jure rządu narodowego, jak również odnośnie do zagadnienia legionistów francuskich i włoskich, przebywających w Hiszpanii, i ich ewentualnego wycofania.

**Podróż poślubna królewskiej córki**

PARYŻ. Ks. Maria Sabaudzka najmłodsza córka królewskiej pary włoskiej i ks. Ludwik de Bourbon Parma, których ślub odbył się w dniu 23 stycznia w Rzymie, opuścili wczoraj po kilkudniowym pobycie na południu Francji Marsylię, udając się do Maroka.

**ŻADAMY KOLONII!**

## Wybór nowego prez. Francji nastąpi w dniu 6 kwietnia b. r.

PARYŻ. W kołach parlamentarnych oczekują ogłoszenia w dniach najbliższych terminu wyborów prezydenta republiki we Francji. Według konstytucji, wybory prezydenta powinny się odbyć najpóźniej na miesiąc przed upływem kadencji prezydenta us

Ponieważ prezydent Lebrun objął swój urząd w dniu 10 maja nie narodowe w Wersalu, dokoła, a więc normalnie zgromadzenie wyborów prezydenta powinno się zebrać w dniu 10 kwietnia. Dzień ten jest jednak niedość odpowiedni.

poniedziałkiem Wielkanocnym. Z tego powodu premier, do którego wraz z prezydentem senatu należy inicjatywa zwołania zgromadzenia narodowego, ma zamiar zwołać zgromadzenie o 5 dni wcześniej, tzn. na dzień 6 kwietnia.

**Sądy doraźne na Węgrzech dla zapobieżenia ekscesom antyżydowskim**

BUDAPESZT. Wczoraj wieczorem odbyła się Rada Ministrów, po której minister Sprawiedliwości wydał rozporządzenie wprowadzające sądy doraźne na całym obszarze państwa.

Rozporządzenie to pozostaje niewątpliwie w związku z ostatnimi zajściami antyżydowskimi. Zastosowanie tak radykalnego środka ma na celu zapobieżenie dalszym ekscesom antyżydowskim.

**Cała rodzina spłonęła żywcem**  
Wybuchy podczas szalejącego pożaru

LONDYN. W Slough (Buckinghamshire) spłonęły wczoraj rano wielkie zakłady przemysłowe, wyrabiające aparaty miernicze. Zakłady stały się nieomal całkowicie pastwą żywiołu. W czasie szalejącego pożaru miało

miejsce kilka wybuchów, które powiększyły panikę.

W wschodniej dzielnicy Londynu spłonął ubiegłej nocy dom mieszkalny, przy czym zginęła cała rodzina, złożona z rodziców i dwójki dzieci.



# 1914 TADEUSZ RYŚ 1918

## PRZEZ KREW I ŁZY

### WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Rasputin przybył do gabinetu prokuratora, czyniąc mu wyrzuty, że nie przysłał do Wiszniewa Anieli, tak jak obiecał. W tym samym czasie nadszedł wywiadowca, który przyniósł nakaz zwolnienia, na podstawie którego doktor Karski wolnił na stacji w Wiszniewie Aniela.

— Wejść! — rozległ się zagniewany głos prokuratora.

Woźny wszedł do gabinetu i położył na biurku nakaz zwolnienia Anieli Grywińskiej. Ukłonił się dodał:

— To przyniósł jeden z wywiadowców, który wczoraj odprowadzał aresztowaną...

Prokurator rzucił obojętne spojrzenie na podaną kartę, ale wnet po tym twarz jego wykrzywiła się, oczy rozwarły się szeroko i zagniewanym głosem zapytał:

— Gdzie jest ten wywiadowca?  
— Kazałem mu czekać!  
— Proszę go wezwać!

Gdy woźny wyszedł z gabinetu, Rasputin zapytał: — Ha, co się stało? Znowu jakaś podłość?.. Che, che, che... Bracie, tak wyglądasz, jak gdybyś połknął całą cytrynę!.. Czemuś tak pokwaśniał?

Ale zanim prokurator zdążył odpowiedzieć, wszedł do pokoju wywiadowca. Nogi się pod nim ugięły, w głowie szumiało jeszcze po nocnej libacji i orgii w hotelu, oczy kleiły mu się do snu. Czynił nadludzki wysiłek, aby stać prosto, jak struna, aby nadać twarzy wyraz uniżoności — ale na nic to się nie zdało. Nogi ugięły się pod nim, zaś pomarszczona jego twarz wydawała się jeszcze bardziej zmarszczona.

Prokurator rzucił na niego spojrzenie, jak gdyby miał zamiar go połknąć.

— Co to znaczy? — spoglądał raz na kartę, którą miał w ręku, raz na wywiadowcę.

— No, ja... Przyszędłem... Posłusznie zameldowałem, że wykonałem... — język plątał się w ustach.

— Kto to panu wręczył? — krzyknął prokurator. Wywiadowca mimo woli zadrżał.

— Jak to, kto?.. Przybyliśmy z aresztowaną do Wiszniewa... Zbliżył się do nas jakiś elegancki ubrany pan... Podał nam ten nakaz zwolnienia... Powiada, przyjechał autem wprost z kancelarii pana prokuratora...

— Kto taki? Jakiś pan? — prokurator morderczym pojrzeniem przeszył wywiadowcę. — Co to za pan? Czego mi pan głowę zawraca?

— No ten pan... Elegancki pan, który oddał nam ten oto nakaz zwolnienia... Przybył autem... Powiada, że się bardzo śpieszył, aby przybyć na czas... Wasza ekscelencja kazał mu ponoć sam wziąć to auto... Ten pan okazał nam swój paszport — tu wywiadowca wyjął notatnik i przeczytał: — nazywa się Bronisław Serejski...

Jak rozjuszony zwierz zerwał się prokurator: krzesła i począł walić pięścią w stół. Twarz jego wyjęła się, jak balon, zaczerwieniony, zły, krzyczał:

— Ty durniu i nikczemniku! Czyż zapomniał, że tylko osoba urzędowa ma prawo doręczać akt zwolnienia? Drogo zapłacisz mi za to! Gdzie jest aresztowana, odpowiedz natychmiast, gdzie jest aresztowana Aniela Grywińska?

Teraz dopiero wywiadowca oprzytomniał: krzyki prokuratora doprowadziły go do przytomności. Jego kółto - ziemista cera zbledła. Zdawał sobie teraz sprawę, że ktoś porwał, w podstępny sposób, aresztowaną. Dopiero teraz zdał sobie sprawę, jak nieopatrzny i lekkomyślny był ich czyn.

Wszystko dla tych stu rubli, które ich skusiły: gdy nie te sto rubli, powróciłoby razem z tym jego nościem i aresztowaną do Petersburga!.. Jakaż niewybaczalna lekkomyślność! Jakże się teraz usprawiedliwi? Czym wytłumaczy swój czyn? Nie może przecież opowiedzieć prokuratorowi o tych stu rublach!

— Wasza ekscelencja zechce przyjąć pod uwagę, że on wręczył nam ten nakaz zwolnienia... Sądziłem, że wszystko jest w najlepszym porządku, bo skąd by cywilna osoba wiedziała o tym, że mamy ją o tej właśnie godzinie odwieźć na stację Wiszniewo? Do tego ten elegancki pan przybył autem!.. Sprawa wydawała nam się zupełnie jasna...

— Jasna, powiadasz, sukcin syn! — walił prokurator bez przerwy pięścią w stół. — Oszukał cię, durniu jeden! Każdy może wypisać sobie karteczkę! Czekał, teraz zgryjesz w więzieniu za to wszystko! Po-

wiadasz, że ci paszport chciał zostawić! Czy to brak jest paszportów w Rosji? Ty idioto!

Prokurator nacisnął dzwonek. Do pokoju wszedł woźny:

— Sprowadź mi tu dwóch policjantów.

Woźny znowu wyszedł. Mimo chodem, w przełocie rzucił spojrzenie na śmiertelnie bladego wywiadowcę i zdziwił się: „Cóż to znaczy? Na cóż potrzebni są ci dwaj policjanci?“

Wywiadowca zaczął błagalnym głosem prosić prokuratora. Teraz zdobył znowu argument na swoje usprawiedliwienie: winę za wszystko ponosi ten drugi wywiadowca! On twierdził, że trzeba właśnie powrócić do Petersburga wraz z gościem, który przyniósł nakaz zwolnienia... Ale tamten uparł się... Tak, teraz przynajmniej, że to było niesłusznie...

— Podłe przestępstwo, a nie lekkomyślność! — odrzekł prokurator.

Do gabinetu weszło dwóch policjantów. Prokurator kazał wyprowadzić wywiadowcę na korytarz i tam bacznie go pilnować. Niech czekają, póki go nie wezwie na przesłuchanie.

Wywiadowca milczał: kłął teraz na czym świat stoi, przeklinał ten banknot sturublowy, który tak łapczywie przyjął od nieznanego. Gdyby miał przy sobie rewolwer, strzeliłby sobie na pewno w łeb... Ale „tamta“ w hotelu świsnęła mu nawet rewolwer.

Policjanci wyprowadzili wywiadowcę.

Gdy Rasputin sam na sam pozostał z prokuratorem, odezwał się do niego:

— Teraz wszystko rozumiem... To na pewno jego robota, tego hrabiego... Ale jedna rzecz jest dla mnie niejasna: skąd ten łajdak mógł wiedzieć, dokąd ją prowadzi?.. To po pierwsze. A po wtóre, słyszałem,

że go wywieźli w ciężkim stanie z Petersburga, że jego żona powróciła do niego...

— O kimże pan tak mówi, Grigorij Jefimowicz? — spoglądał zdziwiony prokurator na Rasputina. — O jakim hrabi? Jeśli pan zna nazwisko sprawcy tego porwania, proszę mi je natychmiast podać, abym go mógł aresztować, zanim nım zwieje... Człowiek posługuje się fałszywym dokumentem, porywa aresztowaną...

Rasputin był teraz dziwnie spokojny: zwykle stawał się spokojny wtedy, gdy się coś skończyło, gdy nic nie można już było zmienić...

„Nie narzekam nigdy na zeszłoroczny śnieg...“ — dowcipkował zwykle.

Gdy się teraz przekonał, że świsnęła mu dziewczynę spod nosa, doszedł do rozumnego wniosku, że nie ma sensu awanturować się. Nie mógł zrozumieć, jak hrabia potrafił wykonać takie porwanie, skoro jest chory, a żona nie opuszcza go ani na krok? Po to, aby wykonać taki czyn, trzeba co najmniej być zdrowym i nie leżeć w łóżku. Czyżby znalazł się nowy konkurent do ręki tej dziewczyny?

Na to pytanie prokuratora, odrzekł Rasputin:

— Podejrzałem jednego gościa o to, ale to na pewno nie jest on... To chory, gruźlik... Ale słuchaj mnie braciszku, wysłuchaj uważnie! — wstał Rasputin i wetknął sobie ręce za jedwabny sznur, którym była przewiązana jego koszula, począł spacerować po pokoju. — Pragniesz otrzymać awans na wybitne stanowisko w ministerstwie sprawiedliwości?.. Jeśli obiecuję, że otrzymasz, znaczy to, że otrzymasz... Słuchaj: ta dziewczyna musi odnaleźć się... Musisz wszystko uczynić, aby ją odnaleźć... I musisz odnaleźć faceta, który ją porwał...

(Dalszy ciąg jutro).

Pamiętaj o Pomocy Zimowej!

## Policjant uciekał przed... małpą

### Niezwykłe zajście na ulicy

Kilkuset przechodniów jednej z dzielnic angielskiego miasta Leytonstown było świadkami niezwykle zabawnego wypadku.

W Ilford, miejscowości położonej w pobliżu Leytonstown, zbiegła z mieszkania swoich właścicieli mała małpka Jaquot.

Pomimo że Jaquot była tylko małpą, tym niemniej potrafiła ocenić współczesne środki komunikacji i wydostawszy się na ulicę wskoczyła do przejeżdżającego samochodu ciężarowego. Przechodnie, którzy to zauważyli, nie zdołali zatrzymać małpy, a szofer był tak zajęty prowadzeniem auta, że nie zauważył pojawienia się nowego pasażera, ani nie zwrócił uwagi na okrzyki przechodniów.

I tak Jaquot opuściła Ilford i dokonała triumfalnego wjazdu do Leytonstown, siedząc na sto sie towarów i witając mieszkańców miasta pociesznymi grymasami. Siedzący przy kierownicy szofer nie mógł zauważyć grymasów Jaquot i jego auto ścigała powszechną uwagę i pobudzała przechodniów do śmiechu. W końcu Jaquot znużyła się jazdą samochodem i gdy auto znajdowało się na jednej z najruchliwszych ulic miasta, zeskoczyła z wozu i usadowiła się na schodach prowadzących do kościoła, bawiąc przechodniów.

Wkrótce wokół niej zgromadził się tak wielki tłum, że ruch uliczny został zatarasowany. Policjant regulujący ruch ulicy po-

stanowił przepędzić czworonożnego łobuziaka. Jaquot jak gdyby tylko na to czekała. Przyjaźnie uśmiechając się do policjanta, zaczęła przed nim uciekać. Policjant rzucił się za nią w pośrogu, ku ogromnemu zadowoleniu gapiów.

Niezwykłe to widowisko dosięgało jednak szczytu, gdy pośrogu znużyła się małpie i gdy Jaquot postanowiła zamienić się rolami — przeobrazić się ze ściganej w ścigającą. Ryknąwszy nagle i wyszczerzywszy zęby Jaquot odwróciła się i rzuciła na policjanta. Policjant, który po raz pierwszy miał do czynienia z małpą, nie wytrzymał i rzucił

się do ucieczki.

Jaquot znalazła się na sztuce ścigania lepiej niż policjant. Zrobiwszy bowiem kilka susów, znalazła się tuż przy policjancie i wskoczyła mu na plecy. Była jednak dobrze usposobiona i nie zamierzała mu wyrządzić krzywdy. Silnie się do niego przytuliła, głaskała go po policzkach a nawet „pocałowała“ w ucho.

Po kilku chwilach policjant wrócił do równowagi. Silnie przytrzymując siedzącą mu na plecach małpę, odniósł ją do komisariatu, gdzie przebywała do chwili, gdy po nią zgłosił się jej właściciel.

## Bogactwa byłego „Kaizera“

### Majątek jego wynosi około 80 milionów zł

Były kaizer niemiecki Wilhelm Drugi, który niedawno skończył 80 lat, jest bogatym człowiekiem. Jego źródłem dochodów są jego posiadłości w Niemczech, których wartość oceniana się na 3 i pół miliona funtów i które rocznie przynoszą 175.000 funtów dochodu.

Z tych pieniędzy, jako głowa rodziny królewskiej, musi on utrzymywać 40 krewnych. Na każdego z nich przypada 3.500 funtów, a dla siebie był kaizer zatrzymuje nieco więcej.

Ma on jednak dość poważne kłopoty finansowe. Wskazuje na to chociażby ta okoliczność, że ostatnio zmniejszył on pensję

swej licznej służby o 20 procent. Lecz Wilhelm, jak twierdzą ludzie którzy go dobrze znają, zawsze był oszczędny i lubił pieniądze. Z Niemcami gdy przeobraziły się one w republikę, toczył on długi proces. W końcu proces wygrał.

Na cele dobroczynne wydaje on bardzo mało. Tak na przykład przed pewnym czasem jakieś towarzystwo dobroczynne zwróciło się do niego z prośbą o pomoc dla biednych dzieci. W odpowiedzi towarzystwo otrzymało kartę z podpisem cesarza i kilka słów od jego sekretarza który donosił że cesarz nie ma pieniędzy.





## Pamiętajymu

nie doszedłbym do majątku, gdybym nie wygrał na loterii. I Tobie też radzę kupić los do I-ej klasy 44 Loterii, tam gdzie ja wygrałem, w szczęśliwej kolekturze.

# A. Wołańska

Centrala: Warszawa, Nowy - Świat 19  
Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Zamówienia zamiejscowe zaliczamy odwrotnie. Konto P. K. O. 7192.  
Ciągnięcie I klasy rozpoczyna się 23 lutego r. b.

## Z otwarcia pierwszego Harcerskiego Kursu Krótkofalowców w Piotrkowie Tryb.

W auli państwowego lic. pedagogicznego przy całkowicie wypełnionej sali, w obecności p. p. dyr. gim. i lic. państw. im. Króla Bol. Chrobrego p. p. dyr. Drozd-Gierzyńskiego, dyr. Buzka oraz przedstawicieli miejscowego społeczeństwa odbyło się w dniu 29 stycznia t. j. w ubiegłą sobotę br. o godz. 16-ej uroczyste otwarcie „Pierwszego Harcerskiego Kursu Krótkofalowców”.

Zebranie zagalę dh hufcowy J. Nowakowski dziękując w pierwszym rzędzie przedstawicielom szkół i społeczeństwa za bezinteresowne popieranie „Harcerskiego Ośrodka Radiowego” w jego twórczej pracy dla dobra miasta i Państwa oraz za tak liczne zainteresowanie się tą najnowszą dziedziną radia jaką jest krótkofalarstwo. Następnie zabrał głos komendant „Harcerskiego Ośrodka Radiowego” w Piotrkowie Tryb. dr T. Zatoński streszczając dotychczasową działalność kilku jednostek które pomimo złych warunków egzystencji z uporem prowadziły pracę radiową na tutejszym terenie, aż wreszcie dopięły celu mając silną wolę i wytrwałość, której tak bardzo potrzebna w tej dziedzinie. „Celem tym jest właśnie dzisiejsze otwarcie Kursu Krótkofalowców i dumni powinniśmy być że właśnie Harcerstwo zapoczątkowało krótkofalarstwo w naszym mieście”. Punktualnie o godz. 16.25 na specjalnie wypożyczonym odborniku z firmy „I. Luft” odebrało audycję którą nadała Główna Kwatera Harcerzy w Warszawie z okazji otwarcia naszego kursu. Przez mikrofon stacji SP3HP przemówił do nas Szefer Gł. Kwaterny hm. T. Borowiecki zaznaczając, że jest to pierwszy w dziejach Harcerstwa otwarcie Kursu przez radio. Zachęcając nas do wytrwałości w tych poczynaniach nadmieniał, że związek Harcerstwa Polskiego bardzo popiera krótkofalarstwo w szeregach harcerskich.

Po tej audycji zabrał głos instruktor krótkofalowy dh Jan Nowak SPIOC z Częstochowy podkreślając korzyści osobiste i społeczne jakie odnieść może z pracy krótkofalowej. Pamiętać należy, że każdy krótkofalowiec to dobrze wykształcony obywatel, który niejednokrotnie zapisał się złotymi zgłoskami

podczas różnego rodzaju katastrof żywiołowych i wszędzie tam gdzie wszelka komunikacja zawodzi.

Tembardziej Harcerstwo jako organizacja wyższej użyteczności publicznej przynosząca społeczeństwu duże korzyści w postaci wykształconej młodzieży gotowej w każdej chwili stanąć w obronie Polski, nie może posługiwać się starymi metodami łączności. Musimy iść z postępem czasu i techniki. W dzisiejszych czasach napiętych stosunków międzynarodowych kto wie czy podsłuchanie jednej tylko depechy nie zadecyduje o losie tysięcy ludzi! A ile może zdziałać harcerz krótkofalowiec zakonspirowany gdzieś na stryż tego każdy chyba zdaje sobie sprawę. Ale o ile więcej zdziała cały Ośrodek Radiowy a jeszcze więcej sieć Ośrodków Radiowych w całej Polsce. Rozkaz nadany z centrali usłyszą wszyscy o jednej porze. Musimy więc tworzyć Ośrodki Radiowe W. Z. H. P. wszędzie tam gdzie ich dotąd niema, aby przestrzeń dzieląca nas znikła. Dlatego Wy którzy wytrwacie i ukończycie ten kurs, będziecie pionierami w tej dziedzinie i zdobędziecie sprawność nie tylko dla siebie, ale i dla Ojczyzny!

Po przemówieniu dh Nowaka uzgodniono terminy odbywania się kursu i postanowiono podać do prasy wiadomość, że: Harcerski Ośrodek Radiowy organizuje również Kurs Krótkofalowy dla osób cywilnych, które ukończywszy go mogą otrzymać znaki nasłuchowe albo zdać egzamin na świadectwo uzdolnienia i złożyć podanie do ministerstwa o zalegalizowanie stacji nadawczych i utworzenie „Piotrkowskiego Oddziału Łódzkiego Klubu Radionadawców”. Zgłoszenia listowne proszę kierować pod adresem: Jerzy Nowakowski, Piotrków Tryb. ul. Limanowskiego 29 m. 38. Zebranie organizacyjne, na którym udzieli się wszystkich wyjaśnień zostanie zwołane w ciągu dwóch tygodni od dnia 5 lutego 1939 r.

O terminie i miejscu Ci, którzy nadesłali zgłoszenia zostaną zawiadomieni listownie.

Na tym zebraniu organizacyjne zakończono. J. N.

Czytajcie Dziennik Piotrkowski

## Kasa Bezprocentowa potrzebują kapitalów obrotowych

Zarząd Kasy Bezprocentowego Kredytu Rzemiosła Chrześcijańskiego w Piotrkowie Tryb. sporządził bilans za pierwszy okres swojej działalności to jest na dzień 31. XII 1938 r.

Wynika z tego, że w ciągu roku ubiegłego udzielono pożyczek na 3132 zł. Składki członków wyniosły 792 zł 40 gr. Kasa otrzymała subwencje zwrotne i bezzwrotne 3247 zł. Na koszty handlowe wydano 9 zł 45 gr. Straty na koszty prowadzenia wyniosły 30 zł 98 gr. Kasa rozwija się dobrze lecz tempo jej z powodu słabego napływu składek członkowskich jest za wolne.

## Dwudziestolecie samorządu Piotrkowskiego

W lutym br. upływa 20 lat od chwili powołania z wyboru Rady Miejskiej miasta Piotrkowa jako organu samorządu miejskiego.

W związku z przypadającą tą rocznicą zostanie zwołane specjalne posiedzenie Rady Miejskiej celem obchodu 20 letniego Jubileuszu pracy w Polsce Odrodzonej.

## Ścieżka obok drogi

*Kto idąc ścieżką patrzy na drogę,  
Temu przytrafić się może snadnie  
Ze łatwo skręci przez wyrwę nogę,  
Albo, jak długi upadnie.*

*A gdyz upadku podnieść się stara,  
Inni, miast pomóc, tylko się śmieją,  
Mówiąc, że taki piechur-niezdara,  
Niech jeździ raczej... koleją.*

*Poetka, chciała opisać prozę,  
Swojej kariery blaski i cienie...  
A dziennikarka, przejęta zgrozą,  
Ciska w nią zniewag kamieniem  
Ze jej pamiętnik — wierutna blaga  
Ze czyni brzydkie plamy w „eposie”  
I że za karę dla niej — wymaga,  
Żeby ją spalić — na stosie.*  
SIGMA.

## Na srebrnym ekranie.

### DEANNY DURBIN w „Galerii Nieśmiertelnych”

Najwyższe odznaczenie dla „Pensjonarki”

Wszyscy, którzy lubią (a któż się nie zachwyci jej grą, jej urodą, wdziękiem i głosem?) Deannę Durbin, bohaterkę filmu „Penny” i „Ich stu i ona jedna”, niewątpliwie z żywym zadowoleniem przyjmą wiadomość o niebywałym wyróżnieniu, jakie spotkało tę młodzieńką, a tak już popularną artystkę.

Oto najwyższy areopag znawców sztuki tzw. „Akademia Sztuki filmowej” w New Yorku postanowiła ją zaliczyć w poczet „nieśmiertelnych”.

Przy Akademii Sztuki istnieje bowiem specjalne muzeum, w którym na podstawie decyzji tej instytucji, umieszcza się rezepte wyglądnie odlew maski aktora, który w ten sposób ma przejść do nieśmiertelności. Zaszczycy tego dostąpiło do tychczas niewielu artystów m. innymi zaś Rudolf Valentino, Pola Negri, Greta Garbo, Maria Dressler.

Fakt że młodzieńka Deanna

# TO NIC ŻE NIE MA OŚWIECENIA ELEKTRYCZNEGO- ODBIORNIKA BATERYJNY ECHO PRACUJE WSZĘDZIE



## Na fali radiowej

Współpraca Polskiego Radia z placówkami muzycznymi kraju

Od dłuższego już czasu Polskie Radio, czynnie współpracuje z ważniejszymi placówkami muzycznymi kraju. W ten sposób otrzymuje kontakt za wszystkimi przejawami życia muzycznego Polski, starając się popierać moralnie i finansowo wysiłki, zmierzające do umuzykalnienia społeczeństwa. Tak np. transmituje Polskie Radio koncerty T-wa „Miłośników Dawnej Muzyki”, koncerty T-wa Muzyki Współczesnej, stołeczne i regionalne koncerty symfoniczne, wszystkie ważniejsze imprezy konkursowe, ostatnio zaś koncerty urządzone przez Sekcję Pomocy Młodym Muzykom i T-wo Krzewienia Muzyki Kameralnej.

W najbliższy poniedziałek dn. 6 lutego o godz. 21 transmituje Polskie Radio w Konserwatorium koncert T-wa Krzewienia Muzyki Kameralnej.

Program wieczoru przewiduje dwa utwory prawie nieznane radiosłuchaczom: Trio stononiemieckiego mistrza z XVIII stulecia, Franciszka Rusta, skomponowane na wiola d' amore i dwa flety, oraz kwintet na klarnet smyczkowy Webera. Ten ostatni utwór będzie wykonany przez radio poraz pierwszy i zapozna słuchaczy z kameralną twórczością Webera, kompozytora znanego głównie z oper, jak „Wolny Strzelec”, „Oberon” i inni.

Brahmsa II symfonia przez Radio

W poniedziałek jak zwykle odbędzie się w radio wieczór z cyklu „Dzieje symfoni”, opracowane przez St. Golachowskiego. Tym razem w programie figuruje jedno z czołowych dzieł literatury symfonicznej — Brahmsa Symfonia II D-Dur. Również Wagnera i Liszta — Brahms nie hołduje zasadom szkoły t. zw. nowoniemieckiej, nie pielęgnuje ani formy poematu symfonicznego ani techniki „motywu przewodniego” — dwóch wówczas rewolucyjnych czynników, zwraca się on natomiast do przeszłości i do klasycyzmu.

Ale jakkolwiek symfonie jego utrzymane są w formach klasycznych wzorowany na Beethovenie, jednak przebijają w nim elementy nowe zrodzone w duchu romantyzmu.

O nich to opowie radiosłuchaczom pogadanka wstępna, którą poprzedzi wykonanie II symfonii. Wczynie koncertu wystąpi orkiestra symfoniczna Polskiego Radia pod dyr. G. Fitelberga.

**Zagubiono** książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Piotrków, na imię Walentego Lewińskiego, którą niniejszym uniemożliwia się.

rozpoczęte będzie przede wszystkim od szkół powszechnych. W propagandzie tej pozytywnej akcji weźmie udział również radio, poświęcającą sprawę kilka pogadanek.

Durbin znalazła się w „galerii nieśmiertelnych” świadczy o jej niebywałym sukcesie. Na decyzję Akademii Sztuki wpłynęła jej największa kariera w filmie „Pensjonarka”. Film „Pensjonarka” zrealizowany przez twórców „Penny” i „Ich stu i ona jedna”, jest jak to zgodnie określa prasa amerykańska, wydarzeniem w kinematografii.

Obok Deanny Durbin występują: Herbert Marschal oraz słynny chór chłopców wiedeńskich.

„Pensjonarka” przypięcztowała sławę Deanny Durbin. Jest to w karierze artystki skok naprzód i wwyż. Premiera graną będzie w kinie „Czary”.

## Domowy wyrób nart

W Warszawie odbyła się konferencja działaczy narciarskich poświęcona sprawie rozdawnictwa i domowego wyrobu nart. W konferencji tej zwołanej przez T-wo Krzewienia Narciarstwa wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji, Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, Związku Strzeleckiego, Poczтового P. W. i innych organizacji społecznych i sportowych oraz Polskiego Radia. Rozdawnictwo i wyrób nart z półfabrykatów

Kino-Teatr <b>„AS”</b> w Piotrkowie pl. Niepodległości nr. 2.	Dziś wspaniała premiera filmu pt. <b>OLIPIADA</b> — Święto Narodów Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł. Popołudniówka o godz. 3 „RDNA”	Kino - Teatr <b>ROMA</b> w Piotrkowie Al. Maja 11.	Najsłynniejsza para ekranu, która stworzyła „Kapryśną Mariettę”, Rose Marie, Gdy kwitną bzy <b>Jeanette MacDonald i Nelson Eddy</b> w pełnym czasie filmie Metro Goldwyn Mayer p. t. <b>ZŁOTOWŁOSA</b> Melodie — Akcja — Gwiazdy — Nastrój Początek o godz. 3 „Dziki Zachód” Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.
--	---	---	--

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480 CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary. Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 60